

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

<b>CENA PRENUMERATY:</b>	
We Lwowie miesięcznie . . . . . 4:50	<b>20</b>
z dostawą do domu . . . . . 5:—	
na prowincji . . . . . 5:—	
za granicą . . . . . 8:—	
Cena egz. pojedyn. w całej Polsce <b>groszy</b>	

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE  
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.  
Telefon nr. 24. — Czeka P. K. O. Nr. 142.176.

## Przed ciężką zimą

„Położenie gospodarcze wbrew nadziejom nietylko nie polepszyło się na jesieni, lecz przeciwnie ulega dalszemu pogorszeniu. Kryzys pogłębia się i zaostrza. Plące dalej są obcinane. Pracowników redukuje nadal. Bezrobocie rośnie. Ludzie, którzy dawniej mieli jeszcze jakie takie oszczędności, zdążyli je już wydać. Obecnie w oczy ogromnej masie ludzi zagraża śmierć głodowa, względnie od zimna. W ciągu lata można jeszcze jako tako się odziać, mieszkać choćby pod gołym niebem, zjeść cobądź. W zimie jest stokroć gorzej. Nie możemy oczywiście opuścić w nędzy tych osób, które są bez pracy. Nie ich jest winą, że stali się ofiarami kryzysu. Ratując ich, ratujemy także siebie przedewszystkiem przed aktami rozpaczycy ze strony ginących, następnie zaś zabezpieczamy się przed epidemjami itp., następstwami głodu i skrajnej nędzy.“

Kto to pisze? Kto uznaje, że — wbrew głosom prasy sanacyjnej — położenie nie polepszyło się a pogorszyło się. Kto uznaje, że bezrobotni nie są winni, że stali się ofiarami kryzysu, a więc ktoś inny jest winien?

Wszystko to, czytamy w komunikacie rozсланym przez krakowski wojewódzki komitet pomocy dla bezrobotnych. Komitet ten, rozpoczynając znowu swą zeszłoroczną działalność, w powyższych słowach apeluje do opinii publicznej o składanie datków czy darów dla ulżenia doli bezrobotnych.

Na czele tego komitetu stoją dygnitarze rządowi, samorządowi i działacze BB. Oni to swojemi podpisami potwierdzają to, co prasa opozycyjna zawsze utrzymywała, mianowicie że jest coraz gorzej, ponieważ nie się nie robi, aby było lepiej. I jeszcze jedno: prasa opozycyjna jest kępowana w swej pracy, nie może całej prawdy wypowiedzieć i dlatego tem cenniejsze są te wszystkie przyznania ze strony czynników, które zawsze twierdziły coś innego, zaś głosy prasy opozycyjnej kwalifikowały nawet jako „robotę antypaństwową“.

Prawda wychodzi na wierzch i to przy bardzo smutnej okazji. Aby przemówić do serca i — kieszeni społeczeństwa, przemówić ze skutkiem, musi się powiedzieć mu prawdę. A jest ona tak ponurą, że najczarniejsze określenia są jeszcze niewinnymi wyrażeniami wobec rzeczywistości.

I my przed kilku dniami pisaliśmy o czekającej nas ciężkiej zimie i my wskazaliśmy, czem ona jest dla masy bezrobotnych. Nam nie szło jednak o wzbudzenie litości, nie apelowaliśmy nawet o poczucia obowiązku sytych — my zwracaliśmy się do państwa w osobach jego przedstawicieli, gdyż ich obowiązkiem jest przeciwdziałać nie skutkom klęski, ale jej przyczynom i istocie samej. Toteż mimo tej do serca przemawiającej odezwy komitetu nie zmieniamy swego zapatrywania, że akcja jego — nie odmawiając mu dobrej woli — jest tylko akcją jałmużniczą i chwilową, a dlatego mało skuteczną. Jeżeli uważa się bezrobocie za nieszczęście, trzeba zacząć walkę ze samym złem, a jego usunięcie usunie też skutki zła.

## Regionalizm sanacyjny

Sanacja w swej „radosnej twórczości“ z pietyzmem uwzględnia regionalizm. Obecnie np. wprowadziła „ostry kurs“, ale nie mechanicznie, nie według jednego szablonu. Owszem, indywidualności regionalne zostały starannie uwzględnione. W Poznaniu w ubiegłą środę zostały przeprowadzone rewizje policyjne w biurach stronnictwa endeckiego i w prywatnych mieszkaniach

działaczy tego stronnictwa, a nawet żonę jednego z nich poddano ścisłej rewizji osobistej. Natomiast w tarnowskim i w sąsiednich okręgach, odbyły się równocześnie masowe rewizje policyjne i aresztowania wśród ludowców. Regionalizm sanacyjny swoje metody stosuje w Wielkopolsce do endecji, a w Małopolsce do stronnictwa ludowego.

## Militaryzacja przemysłu i handlu

Ministrem przemysłu i handlu jest generał Zarzycki. Jak przemysł i handel na tem wychodzą, ilustruje dowcip niedawno w naszym piśmie przedrukowany z warszawskiego pisma humorystycznego, że na komendę wojskową: padnij! upadł przemysł i handel.

Obecnie do tego ministerstwa odkomenderowano jeszcze jednego wojskowego: major Patek został mianowany szefem gabinetu ministra. Major Patek urzędował dotychczas w ministerstwie spraw wojskowych w dziale budżetowym. W jego życiorysie podanym przez prasę sanacyjną nie się nie mówi, jakoby kiedykolwiek zajmował się sprawami przemysłu i handlu. Nie przypuszczamy też, aby na nowem stanowisku p. major miał za zadanie zajmować się temi sprawami, które bądź co bądź wymagają pewnych specjalnych wiadomości. Skąd więc ta nominacja? Obok ogólniej tendencji umieszczania oficerów we wszystkich urzędach zachodzi tu ta okoliczność, że — jak donosiliśmy — przy każdym ministrze ma być utworzony „gabinet polityczny“, z czego można wnioskować, że każdy minister będzie na własną rękę robił politykę.

W naszych warunkach ministrowie mają małe wyrobienie polityczne, stąd wynika, że ktoś będzie w ich imieniu politykę robił. Będzie to zadaniem szefa gabinetu, który — tak należałoby sądzić — będzie w tym dziale fachowcem. Jednak dotychczas takie rozpolitykowanie jest dopiero w projekcie, a tymczasem w ministerstwie przemysłu i handlu już wprowadza się je w życie. P. major Patek widocznie przeznaczony jest na zainaugurowanie tych przewidzianych nowych porządków.

## Wychowanie państwowe na wsi

NA WŁASNY KOSZT

Wies odsuwana przez politykę sanacyjną od dobrodziejstw nauczania powszechnego, rozumiejąc potrzebę oświaty, radzi sobie sama, by dzieciom dać choćby okruchy wiedzy.

Oto w Draganowej, w powiecie krośnieńskim, posiadającej 150 dzieci, podlegających obowiązkowi szkolnemu pomimo zabiegów i starań nie otwarto z początkiem roku szkolnego szkoły. Ponieważ we wsi była bezrobotna nauczycielka, chłopci postanowili posyłać do niej na lekcje prywatne, zobowiązując się płacić po 1 zł. od dziecka miesięcznie. Wies zadowolona, że ma szkołę i zapowiada, że nie ustanie w zabiegach, by warunki nauczania polepszyć.

AGITATOR „STRZELCA“

Szkoła za czasów sanacji mniej służy oświacie i wychowaniu, a więcej werbowaniu obywateli małych i dużych do jej obozu. Nauczycieli zamieniono w agitatorów BB i Strzelca.

Z Woli Batorskiej w pow. bocheńskim donoszą, że kiedy rodzice dzieci przyszli do tamtejszej szkoły dowiedzieć się o postępach dzieci, kierownik szkoły po wywiadówce począł zachęcać zebranych do zapisywania się do „Strzelca“. Skutek był całkowicie ujemny, gdyż do „Strzelca“ nikt się nie zapisał. Nietylko o nowych członków „Strzelca“ trudno, gdyż ludność widzi, ile „Strzelca“ wnosi demoralizacji, ale również zwerbowań członkowie niewielką okazują ochotę do ćwiczeń. Donoszą ze Stróż w d. powiecie grybowski, że kiedy zwołano tam ćwiczenia, nowoupięczeni strzelcy mimo wezwań komendanta Winkowskiego nie chcieli słyszeć nietylko o ćwiczeniach, ale nawet o zbiórce. Oficerowie strzelecki cały dzień niemal czekali na strzelecką zbiórkę, wreszcie odjechali z niczem do Sącza.

WŁAMANIE DO OŚWIATY

W jakim położeniu znalazła się oświata w siódmym roku rządów sanacyjnych, świadczy jeszcze inny fakt. Oto, jak donosi „Zielony Sztandar“ we wsi Konarach (pow. dąbrowski) wybudowali sobie chłopcy własnym kosztem szkołę, do której od lat uczęszczały ich dzieci. Obecnie szko-

łę zamknięto ze względów oszczędnościowych, usunięto nauczycielkę, a dzieci z Konar przydzielono do szkoły w Zabnie, która jest odległa o 5 kilometrów złej drogi.

Rodzice, nie chcąc narazić młodych dzieci na odbywanie codziennie 10-kilometrowego „spaceru“, przestali posyłać je do szkoły, ale równocześnie zaczęli szturmować do inspektora szkolnego. Inspektor poradził chłopom, żeby sobie wynajęli na własny koszt nauczyciela. Radzi, nieradzi, zdecydowali się chłopcy i na to, mimo, że dziś we wsi trudno o grosz nawet na sól i na naftę, czy zapalki.

Sprowadzili sobie nauczyciela i chcieli mu oddać salę szkolną, ich kosztem wybudowaną. Ale szkoła zamknięta, a klucz u władz, które go nie chcą oddać. I dopiero musieli chłopcy sprowadzić ślusarza, który wytrychem otworzył salę szkolną dla dzieci chłopskich.

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydział IV karny. Dnia 18 października 1932 r. Sygn. IV Pr. 172/32. Sąd Okręgowy, Wydział IV w Krakowie, na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: I. Zatwierdza się po myśli §§ 489, 493 austrj. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie konfiskatę „Dziennika Ludowego“ Nr. 235 z dnia 14 października 1932 roku z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 5 pod tytułem „Z kraju i ze świata“ od słów „Sensacyjne aresztowanie“ do słów „izolowanych celach“, albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 159 § 1 k. k. i art. 14 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928, poz. 160 Dz. ust. Rp. II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze „Dziennika Ludowego“ i w Dzienniku Urzędowym. III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. Przewodniczący: Dr. Hubl wr. Wiceprezes Sądu Okręgowego. Protokolant: Kobylarz wr.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!  
ROZPOWSZECHNIJCIE SWÓJ DZIENNIK!



# Moralność „sanacji moralnej“

W kilka dni po zakończeniu procesu brzeskiego organ „pułkowników“, który przez cały czas procesu ciężkie przechodził katusze — proces ten bowiem odsłonił przed społeczeństwem prawdziwe oblicze „sanacji moralnej“ i ona, a nie kto inny, siedziała na ławie oskarżonych — dał upust swej zemście. Oto ogłosił szereg listów prof. Kulczyckiego, mających świadczyć, że ich autor był „zwyczajnym, paskudnym szpiegiem“ austriackim. Prof. Kulczycki był świadkiem obrony w procesie brzeskim i dlatego organ „pułkowników“ obrzucił go bombą cuchnącą, grożąc jednocześnie i innym świadkom podobnym atakiem. Groźba ta okazała się jedną z tysięcy błag „sanacyjnych“, a napaść na prof. Kulczyckiego — zwyczajnym, paskudnym oszczerstwem. Sąd Obywatelski bowiem, jak już donieśliśmy, zrehabilitował prof. Kulczyckiego. Ale zanim jeszcze Sąd ten się zebrał, brukowa prasa „sanacyjna“ wyrzuciła prof. Kulczyckiego poza nawias społeczeństwa i zmieszała z błotem.

Oto moralność „sanacji moralnej!“

Tu właśnie dopiero mamy przykład partyjniactwa do szczytu zganienego i zwyrodniałego. Żadna bowiem z partii ideowych i szanujących się, nie stosuje podobnych metod walki z przeciwnikiem politycznym. Mogą się zdarzyć w wirze walki politycznej lekkomyślne, ale w dobrej czynione wierze, oskarżenia. Tu wszakże spotykamy się z oszczerstwem świadomym, którego bezpodstawność była oszczercom z góry znana.

Prof. Kulczycki nie jest naszym przyjacielem, ani zwolennikiem. I dlatego tem większe mamy prawo napiętnowania metod „sanacji“. Albowiem nie chodzi tu o wypadek odosobniony, lecz o system. Od chwili dorwania się „sanacji“ do władzy uprawia ona system oskarżania swych przeciwników o różne przestępstwa natury politycznej, moralnej czy nawet kryminalnej, ale — rzecz znamienna — „przestępców“ tych „sanacja“, mająca przeciw w swem ręku władzę, nie ściga sądownie, nie wymierza im sprawiedliwości. Dość wymienić nazwisko Korfańskiego. Przy każdej sposobności prasa „sanacyjna“ wyrzuca mu, że jest aferzystą, oszustem i t. p. Cemu jednak dotychczas żaden prokurator nie zainteresował się nim? Czy taka pobłażliwość nie ubliża sprawiedliwości „sanacyjnej“? Każdy sobie pomyśli: oskarżenia są wiadać gołosłowne, a napaści mają podkład czysto polityczny.

Gdyby przynajmniej ci katonowie „sanacyjni“, ci surowi karciele bezprawia i niemoralności, mieli jakiegokolwiek prawo moralne występować w takiej roli! Ale najgorsze jest właśnie to, że ci sędziowie mają już tak zaszarganą opinię w społeczeństwie, że gdyby mieli choć odrobinę wstydu, czy poczucia śmieszności, toby się usunęli w cień i nie afiszowali się swą nędzą moralną.

Bo nie jest tak, że „sanacja“ jest wrogiem szpiegów, oszustów podatkowych, aferzystów i t. d. Ona jest ich wrogiem tylko wtedy, gdy są wśród przeciwników politycznych. Ale u niej, w obozie „sanacyjnym“ indywidua takie są mile widziane. Czyż mamy znowu wytknąć legion Czumów, Nadziejów, Zakrzewskich, Hermanów i in., których nazwiska nawet cenzura skreśla ze wstydu? Czy mamy przypomnieć, że wśród zbrodniarzy (napiętnowanych w specjalnej broszurze pod tym tytułem tuż po przewrocie majowym) znajdo-

wał się Edward Ligocki, oskarżony o wysługiwanie się okupantom niemieckim i że tenże p. Ligocki jest dziś korespondentem paryskim „sanacyjnego“ „Kurjera Ilustrowanego“, redagowanego przez pośta „sanacyjnego“ Marjana Dąbrowskiego, którego znowu własni towarzysze z BB. nazywają rajtorem? Czy mamy wskazać, że niema prawie dnia, by

prasa nie notowała jakiegoś skandalu w rodzinie „sanacyjnej“, że skandale te gromadzą się już w kronikę codzienną?

U „swoich“ ludzi zbrodnia przestaje być zbrodnią, grzech zamienia się w cnotę, błot w złoto. To co u „partyjników“ kwalifikuje się do kryminału, u „sanacji“ przekształca się w czyn „państwowy“. Odpadki

ze stołu „partyjniactwa“ awansują na dygnitarzy „sanacyjnych“.

Oto moralność „sanacji moralnej!“ Nie jest to nawet moralność hotentotów, dzikusów, bo ci nie mają świadomości moralnej swych czynów. To jest amoralność „raubritterów“ nowoczesnych, faszystów, których polską odmianę tworzy „sanacja“.

(j. m. b.)

## Sprawozdanie N. I. K. Państwa

Wydane przez Najwyższą Izbę Kontroli Państwa sprawozdanie z jej czynności za okres budżetowy 1931-32 dzieli się na dwie części: ogólną, ujętą w jednym zeszyście i szczegółową, zawartą w osobnych zeszytach, a poświęconą wynikom kontroli w poszczególnych działach administracji państwowej.

Część ogólną możnaby znowu podzielić na dwa właściwe rozdziały, z których pierwszy (na 24 stronach maszynowego pisma) zawiera ogólne zestawienie dokonanych przez N.I.K. w okresie sprawozdawczym prac kontrolnych, drugi zaś (na 42 stronach) przedstawia w sposób ogólny wszystkie ważniejsze wystąpienia N.I.K. do Rządu o usunięcie zauważonych i wytkniętych przez Kontrolę niewłaściwości w różnych działach administracji państwowej.

Samo już zestawienie tych wystąpień, jakkolwiek w formie ogólnej, o tyle jest jednak ciekawe, że wskazuje na błędy naszej gospodarki publicznej i to takie, które N. I. K. wytykała rządowi już w latach poprzednich.

Z tego wynika, że rozmaite błędy i niedomagania w naszej administracji publicznej — błędy ze stanowiska budżetowego wręcz szkodliwe, bo narażające nasz budżet na niepotrzebne straty! — tak się jednak jakoś u nas zakorzeniły, że usuwanie ich idzie dość opornie i że o sprawniejszą i oszczędniejszą gospodarkę, Kontrola Państwa ciągle musi staczać utarczki.

Te niedomagania stwierdza Kontrola nie tylko w dziale gospodarczym różnych Ministerjów (np. intendentura M. S. Wojsk., kosztowne zakupy w monopolach, bezplanowe a kosztowne inwestycje, nieracjonalna gospodarka w rozmaitych wytwórniach i t. p.), ale również w wydatkach na samą administrację, zwłaszcza w wydatkach osobowych (sprzeczne z ustawą podwyższanie poborów w M. S. Wojsk., nieuzasadniona wypłata kosztów przesiedlenia, zawysokie pobory w rozmaitych przedsiębiorstwach państwowych, zbyt wysokie i nieuzasadnione wydatki na podróże i t. d.).

Sprawozdanie stwierdza wprawdzie, że wystąpienia Kontroli o usunięcie podobnych niedomagań, bywają przez poszczególne działy naszej gospodarki publicznej naogół uwzględniane, ale z drugiej strony warto podkreślić, że na liczne w ostatnim sprawozdaniu wytknięte niewłaściwości, N.I.K. wskazywała — jak już nadmieniliśmy — i w swych poprzednich sprawozdaniach z przed paru lat, a więc np. za r. 1927, 1928 i t. d.

A jednak te błędy — zwłaszcza nieliczenie się z właściwymi względami oszczędnościowymi — powtarzają się z dużą nawet uporczywością. Ze w tych warunkach N.I.K. potęgo-

wać musi swoje wysiłki, całą swoją czynność i pracę w walce z niewłaściwościami dla finansów państwa — zwłaszcza przy tak wysokim deficycie budżetowym! — bardzo a bardzo niepożądanymi, rzecz jasna.

To też specjalnie uderza i zastanawia to, co podaje sprawozdanie (na str. 66) o redukcji sił urzędniczych w N.I.K.

Mianowicie do końca r. 1930 i jeszcze w styczniu r. 1931 skład osobowy Kontroli Państwowej obejmował 626 stanowisk urzędniczych. Naskutek „zmian“ zarządzonych w początkach r. 1931, skład ten obniżył się na dzień 1 kwietnia 1931 r. do liczby 589. W dn. 1 maja, skutkiem przyjęcia nowych sił stan powyższy podniósł się do 610... Jednak w ciągu ubiegłego roku, tudzież w początkach b. r. liczba ta znowu się zmniejsza, tak, że w dniu 1.IV b. r., a więc w pierwszym dniu nowego okresu budżetowego spadła już do 576...

Z jakich przyczyn czy względów nastąpiła ta redukcja sił w urzędzie dla finansów państwa, dla ogólnej solidności naszej gospodarki, no i

dla... kieszeni obywateli, chyba najważniejszym, trudno nam orzekać.

Jeżeli były to względy wyłącznie „oszczędnościowe“, to jest to „oszczędność“ za kosztowna.

Sprawozdanie zaznacza wprawdzie, że „pomimo zmniejszenia ilości personelu, ogólny rozmiar dokonanych w okresie sprawozdawczym czynności kontrolnych, nie uległ zmniejszeniu“. Nikt oczywiście nie wątpi, że N.I.K. czyni co leży w jej mocy, by sprostać swemu w obecnych warunkach specjalnie bodaj ciężkiemu — zadaniu...

Ze jednak redukcja sił w tym specjalnie urzędzie, przy tylu i tak zakorzenionych „niewłaściwościach“ w naszej gospodarce publicznej, kontroli nad tą gospodarką nie ułatwia a utrudnia, to rzecz jasna chyba dla każdego...

A w dodatku rzecz nieobojętna dla społeczeństwa, uginającego się pod ciężarem podatków i mającego prawo domagać się, by każdy grósz podatkowy — nieraz ciężko zapracowany — użyty był... właściwie.

K.

## „Lawina“

Utartym w B. B. zwyczajem wzajemnego sobie zaprzeczania, generalny i genialny „interpretator“, p. Car „sprostował“ na „sanacyjnym“ zgromadzeniu w Białymstoku niedawne oświadczenie p. Sławka, że sprawa zmiany ustawy konstytucyjnej „nie jest obecnie aktualna“. Wbrew opinii swego bezpośredniego szefa, p. poseł Car mniema, iż „praca rozpoczęta (nad rewizją konstytucji) — przyp. Red.) toczyć się będzie“, i to „JAK LAWINA, która przełamie bezmyślny opór“... etc.

Mimo posiadanej niewątpliwie rutyny adwokackiej, talenty retoryczne zawodzą jednak dość często słynnego gwiazdora naszej palestry. W swoim czasie śmiano się do rozpuku z owej tajemniczej, nieznanego nikomu „BAN-KI LEJDEJSKIEJ“, która „wypnęła“ się p. Carowi z... zardrza w polemice z adw. Nagórskim... Teraz znów ta „lawina“. Dziwne ma ona właściwości. „Toczy się“ już od lat sześciu i pół i dosłownie z miejsca nie ruszyła. Cóż za osobliwa „lawina“, która przez tak długi czas nie przybiera wcale ani na sile, ani na szybkości!... Sprawę „naprawy konstytucji“ à la Be-be możnaby przyrównać np. do — NUDNEJ PIŁY, ale do „lawiny“ — skądże znowu...

Gdyby nawet wreszcie ta niemrawa „lawina“ ruszyła z martwego punktu, w obecnym stanie rzeczy napotkałaby — naszym zdaniem — na poważne przeszkody przed osiągnięciem mety. Trzeba by bowiem: albo w wiadomy sposób „wyinterpretować“ ART. 125 USTAWY KONSTYTUCYJNEJ, o kwalifikowanej

większości dla zmiany konstytucji „dematerializując“ to postanowienie albo też urządzić nową serję „cudów nad urną“, aby dobrać do tych wyteśnionych dwóch trzecich kompletnie Zarówno jedno, jak i drugie byłoby zapewne trochę kłopotliwe. Dlatego też krasomówczej „lawiny“ poprzednika p. ministra Michałowskiego nie bierzemy, mimo wszystko, zbyt poważnie.

Bd.

## Człowiek zachwycony

Jest w Polsce jeden człowiek, zachwycony do gruntu całą dzisiejszą sytuacją. Wszystko mu się podoba; wszystko aprobuje; nad wszystkim roni łyż rozrzewnienia:

„Ogół przywykł już do tego, że ster polityki państwowej przesunął się z forum parlamentarnego do sali obrad Rady Ministrów... Ogół nie tylko przywykł do tego, ale i aprobuje to całkowicie. Mechanizm regulowania zagadnień życia bieżącego, spoczywający w rękach Prezydenta, „funkcjonuje sprawnie i szybko...“ itd. itd.

Dytyramby powyższe wypisał na cierpliwym papierze środowego „Kurjera Wileńskiego“ sam jego redaktor naczelny, proponujemy przeto, by BB. kazał oprawić w piękne ramki tego wyjątkowego optymistę i pokazywał go narodowi w lustrzanym oknie wystawowym na dowód namacalcy, że istnieje przecie taki obywatel, który chadza jeszcze po ziemi polskiej w transie „pomajowego“ zachwycenia.



## Z życia robotniczego

### ATAK KAPITALISTÓW WĘGLOWYCH NA UMOWĘ ZBIOROWĄ I ŚWIADCZENIA SOCJALNE CENTRALNY ZWIĄZEK GÓRNIKÓW PRZYGOTOWUJE OBRONĘ ROBOTNIKÓW

W niedzielę 16 bm. zwołał Centralny Związek Górników do Katowic okręgową konferencję radców załogowych i zarządów oddziałów okręgu górnośląskiego.

W obradach wzięło udział 120 przedstawicieli oddziałów CZG. Przewodniczył tow. Chrószcz. — Referat o położeniu w górnictwie i zamiarach magnatów węglowych zniesienia całego szeregu zdobyczy, zagwarantowanych robotników umową zbiorową, oraz o wzmocnionych atakach na świadczenia socjalne, wygłosił tow. Stańczyk, składając zarazem sprawozdanie z kongresu międzynarodowego górników w Londynie. Sprawy organizacyjne referował tow. Bocian. Tow. Chrószcz i Kaczmarek omówili okólnik Zakładu ubezpieczeń od wypadków do lekarzy Spółki Brackiej, aby nie uznawali robotników, częściowo zatrudnionych inwalidów, za niezdolnych do pracy.

W dyskusji nad referatami wywiązała się obszerna dyskusja, w rezultacie której przyjęto jednogłośnie przedłożone przez referentów wnioski:

„Konferencja zarządów oddziałów i radców zakładowych CZG okręgu katowickiego, odbyta w dniu 14 października 1932 roku w Katowicach, po omówieniu z dnia na dzień pogarszającego się położenia gospodarczego, stwierdza dobitnie, że zastraszający się kryzys jest następstwem sprzeczności, jakie istnieją między gospodarką kapitalistyczną, a interesami klasy robotniczej i całej reszty niekapitalistycznego społeczeństwa. Kryzys obecny, który jest zmierzchem gospodarki kapitalistycznej, może być zlikwidowany wraz z obaleniem ustroju kapitalistycznego.

„Konferencja oświadcza, że klasa robotnicza, prowadząc zasadniczą walkę o obalenie ustroju kapitalistycznego, nie ustanie także w walce w obronie głodowych płac, praw i zdobyczy socjalnych.

„Na groźby ze strony przemysłowców atak na urlopy, deputaty i dodatki socjalne, ustalone w umowie zbiorowej, górnicy wszystkich zagłębi węglowych odpowiedzą zdecydowaną walką strajkową. W tym celu konferencja postanawia rozpocząć natychmiastową mobilizację sił do walki w szeregach CZG.

„Konferencja protestuje przeciw zamiarowi odstąpienia i wydzierżawienia kopalniom niemiec-

kim pół górniczych, położonych na terenie polskim i należących do spółki akcyjnej Godula i żąda, aby rząd nie dopuścił do przeprowadzenia tych zamiarów.

„Odstąpienie i wydzierżawienie tych pól, obejmujących około 10 milionów ton węgla, nie tylko zmniejszyłoby majątek narodowy o 300 milionów złotych, ale pozbawiłoby pracy robotników kopalni i koksowni „Gothard“. Wzrost bezrobocia byłby fatalnym następstwem tej karygodnej transakcji. Nawet w razie pozostawienia kopalni w ruchu żywotność jej i egzystencja, jako kopalni, pozbawionej pól eksploatacyjnych, zmniejszona byłaby o dwadzieścia lat.

„Konferencja wyraża tow. Stańczykowi podziękowanie za obronę interesów polskich górników i zdecydowane odparcie na międzynarodowym zjeździe górników wniosku delegata holenderskiego, atakującego eksport polskiego węgla. Konferencja stwierdza, że wszyscy górnicy są zgodni ze stanowiskiem, zajętem przez tow. Stańczyka.

„Dalej konferencja protestuje energicznie przeciw postępowaniu przy orzeczeniach lekarskich, spowodowanem pismem Zakładu ubezpieczeń od wypadków z dnia 10 października 1932, skierowanem do lekarzy-szefów lecznic Spółki Brackiej.

„Przez postępowanie takie, spowodowane wymienionem pismem, został już cały szereg inwalidów wypadkowych w dwójnasób poszkodowany, a to przez opóźnione i w dodatku niskie przyznanie renty wypadkowej, a powtórę przez nie napisanie chorym niezdolności do pracy. Poszkodowani, nie mogący wykonywać pracy zdrowych robotników, do jakiej się ich przydziela, zostają z pracy zwolnieni.

„Konferencja domaga się dla każdego inwalidy wypadkowego, przy zwolnieniu go ze szpitala, orzeczenia lekarskiego, ustalającego niezdolność do pracy.

„Wkońcu konferencja domaga się rychłego załatwienia spraw rent wypadkowych przez Zakład ubezpieczeń od wypadków, ponieważ przy obecnem postępowaniu muszą całe miesiące czekać na przyznanie renty wypadkowej.“

A więc, jak widzimy, górnicy czuwają i gotowi są każdej chwili do odparcia grożącego zamachu na ich dotychczasowe zdobycze.

### SANACYJNY „KONGRES“ SALINARZY

Saliny w Wieliczce nie były napewno nigdy w takim stopniu widownią wszelkiego rodzaju nadużyć, od czasów zjawienia się sanacyjnej „nadpartyjności“, a także i nadwładzy, z czego naturalnie wyrosły nadprawa i nadużycia i to na każdym polu i pod każdym względem.

Niedawno dowiedzieli się opinia publiczna o nadużyciach spowodowanych przez działaczy sanacyjnych, którzy przy różnego rodzaju sposobnościach starali się poprzeć sanację i w tym celu zabrali się z całą bezwzględnością do niszczenia istniejących prawdziwych robotniczych organizacji, oraz obejmowania w niepodzielne panowania sanacji Kasy Chorych, Kasy Brackiej itp. Do tej podłej roboty powynajmowano różne najciemniejsze indywidua wielu łatwowiernych i sprzedajnych lizuni.

Ten podły plan głupców i demagogów został przez świadomych robotników w dużej mierze udaremniony. Robotnicy, którzy pozwolili nabrać się na różne obietniczki sanacyjnych okpigroszów, przeglądają obecnie na oczy i opuszczają ten bardzo szkodliwy dla spraw robotniczych „obóz“. Widząc to sanatorzy, postanowili ratować swoje szeregi. W tym celu zwołano do Wieliczki na niedzielę 25 września ogólną konferencję, którą dla powiększenia znaczenia tejże nazwano „Kongresem salinarzy“. Na ten sanacyjny „kongres“ sprowadzono także „delegatów“ z innych salin oraz

pp. senatora Skoczylasa i posła Bierczyńskiego. Tematem obrad „kongresu“ było: biadanie na kryzys i nawoływanie do wstępowania górników na „popierających członków“ do Strzelca.

Widać, że biedaczyska chwieją się już na własnych nogach, jeżeli wołają do górników o podpieranie! Po dyskusji zasiadała ta „reprezentacja“ do wspólnego obiadu, który był przysposobiony na 160 osób. Ponieważ jednakże obecnych nie było ani połowy, musieli się dobrze dolożyć do spożycia ci, którzy byli obecni. Nic też dziwnego, że bocheńscy uczestnicy tego „kongresu“ jadąc z powrotem zapomnieli, gdzie jest Bochnia, i pojechali sobie dalej i dopiero po wyparowaniu „wyborowej“ powrócili do Bochni.

Uczestników tego „kongresu“ wezwano do nalegania na robotników, by ci podpisywali „deklaracje“, na mocy których zarządy salin mogłyby robotnikom potrącać z zarobków wkładkę do „Strzelca“ i na zapłacenie spożytego obiadu!

Czy były już kiedy podobne stosunki w salinach wielickich? Nie! Czy inspektorat pracy i ministerstwo, oraz województwo wiedzą o tych niebywałych stosunkach, Robotników wielickich napominamy, nie pozwalajcie się zmuszać do podpisywania żadnych deklaracji na żadne potrącania.

Pod jakim to dozorem stoją te saliny? Naturalnie pod dozorem sanacyjnym!

### PERTRAKTACJE W PRZEMYSŁE

Dyrekcja „Tesp“ dla kopalń Kałusza, Stebnika i Hołynia przesłała pismo z dnia 8 bm. do okręgowego sekretariatu CZG w Boryslawiu oraz do oddziałów z żądaniem obniżenia płac o 18% stawek akordowych o 18%, zmiany deputatów, redukcji robotników o 90 osób w Stebniku, 75 osób w Kałuszu i 60 osób w Hołyniu, razem 225 robotników itd.

Pertraktacje rozpoczęły się rano 12 bm. i trwały do 14 bm. do godz. 2 po północy pod przewodnictwem prezesa zarządu „Tesp“ p. dyr. Horocha. Imieniem CZG brali udział: tow. Smetański, Losiewicz, Kopiniecki, Sofiński, Brzezicki, Kostecki, Kamiński, Knopik, Kurtiak, Szaszkiewicz, Ślawicz pod przewodnictwem sekr. okręg. tow. Franciszka Halucha.

### SOLI POTASOWYCH „TESP“

W rezultacie tych pertraktacji płace dniówkowe obniżono o 8% dla tych robotników, którzy przepracują ponad 10 zmian w miesiącu. Do robotników, którzy nie przepracują 11 zmian w miesiącu, obniżka ta nie ma zastosowania. Stawki akordowe zostały niezmiennie i również deputaty zostały bez zmian. Redukcje robotników zostały wycofane.

W pertraktacjach omówiono szereg spraw natury gospodarczej itd. Przyczem zauważyć należy, że płace w tem przedsiębiorstwie mimo komisji cennikowej od 2 lata nie były obniżone. — Umowa o płace obowiązuje do 30 kwietnia 1933, zaś inne postulaty na czas nieograniczony.

Po pertraktacjach i podpisaniu umowy odbyło się zgromadzenie, na którym tow. Smetański i

Haluch złożyli sprawozdanie, poczem sprawozdanie to zostało przyjęte wszystkimi głosami.

Delegacja Polskiego Związku zawodowego górników z sekretarzem Tyszką na czele czekała w korytarzu w nadziei, że rozpocznie również pertraktacje, gdy tymczasem delegaci CZG odmówili wspólnych pertraktacji i lokajów przepędzili. Po podpisaniu umowy na drugi dzień urzędnicy „Tesp“ podali tym lokajom do wiadomości, że umowa jest już podpisana i mogą spokojnie pójść do domu, bo pertraktacji osobnych z nimi nie będzie.

„Głos Górnika“, organ lamistrajków „zjednoczeniowych“, Nr. 9 z 25 września 1932 pisze pt. „Klasowi towarzysze godzą się na obniżkę głodowych zarobków w zagłębiu Dąbrowiecko-Boryslawskim“.

Czytamy w tem „bojowem“ piśmie:

„Pozatem wyrażono zgodę na 15% obniżkę zarobków dla kopalni wosku, soli potasowych, kainitu, oraz dla wszystkich kopalni przemysłu naftowego w zagłębiu Boryslawskim. Ci biedni robotnicy, których zarobki były dotychczas o 30% niższe od zarobków na Górnym Śląsku“. Co słowo to kłamstwo.

W nauce płace obniżono o 8—10%, a nie 15%, jak pisze głupiec z „Głosu Górnika“ i w beczelny sposób okłamuje swoich czytelników, by przygotować ich do dalszej obniżki na Górnym Śląsku pod kierownictwem Grajka. Kopalnia wosku jest nieczynna i obniżek tam nie załatwiano, bo nie było dla kogo.

W kopalniach soli potasowych i kainitu we wrześniu nie było mowy o obniżce płac, bowiem „Tesp“ przesłał swoje żądanie dopiero 10 bm. Oto jeszcze jeden dowód kłamstwa pismaka z „Głosu Górnika“, który już 25 września br. pisze o zgodzie tam na 15% obniżkę płac, która to obniżka była omawiana dopiero w dniach 12, 13 i 14 października, w rezultacie czego obniżono płace o 8% a nie o 15%.

Twierdzenie, że płace w tutejszych zagłębiach były o 30 proc. niższe jest też kłamliwe, bo przemysłowcy powołują się przy układach, że płace na Górnym Śląsku dzięki Grajkowi et comp. są niższe o 50% od płac tutaj, zagłębi. Jesteśmy przekonani, że robotnicy Górnego Śląska chętnie zamieniliby się z płacami tutejszych robotników, a w szczególności robotników naftowych.

Robotnicy w tutejszych zagłębiach po przeczytaniu „Głosu Górnika“ wyrobili sobie zdecydowane przekonanie, że „Polskie jednocześnie zawodowe“ opiera swoją działalność na kłamstwie i oszustwie i że tem kłamstwem i oszustwem utrzymuje nieświadomych robotników przy sobie. Ale wszystko to ma swoje granice i swój smrotny koniec.

F. H.

## Proces bojówkarzy sanacyjnych

W dniu 2 listopada odbędzie się przed sądem okręgowym w Płocku proces o napad na jednego z przywódców stronnictwa ludowego, pos. Wronę.

Posł Wrona w czasie wyborów ponownych w okręgu płockim w roku ub. został tak silnie pobity, że uległ złamaniu ręki. Na ławie oskarżonych zasiądą 4 osoby z urzędnikiem sejmiku płockiego Łęskim na czele.

## Przegląd prasy

### „Z POLECENIA PANA PROKURATORA...“

„Nowy Dziennik“ donosi: Podczas wczorajszej rozprawy w oddziale odwoławczym sądu okręgowego w Łodzi przyszedł na salę posterunkowy i stając przed kompletem sędziącym, zawołał: „Z polecenia pana prokuratora natychmiast przerwać rozprawę i stawić się u p. prokuratora.“

Na sali zapanowała konsternacja, gdyż pod wrażeniem ostatnich aresztowań wśród adwokatów obecni byli pewni, że znów idzie o aresztowanie sędziego.

Przewodniczący przerwał rozprawę. Po kilku minutach jednak powrócił i rozprawę kontynuował. Całe to zajście polegało na nieporozumieniu. Mianowicie prokurator zwrócił się do jednego z urzędników, aby podczas przerwy poprosił do niego jednego z sędziów. Urzędnik zwrócił się z tem do policjanta, który nie zrozumiałszy polecenia, wykonał je podczas rozprawy.

Czytaj prasę robotniczą:

Dowiesz się, jak dziś jest „byczo“!



# Lis i kwaśne winogrona

## Bankructwo Z.Z.Z. i komunistów w przemyśle naftowym. Reflektorem po występach publicznych Z.Z.Z.

I.

Od 1926 r. nie było strajku ekonomicznego w przemyśle naftowym. Z wdzięcznością to należy istnieniu umowy zbiorowej, regulującej płace, oraz silnej organizacji klasowej robotniczej, która wpływem swym decydowała o zmianach płac bez strajku.

Brak strajku w ciągu pięciu lat zaciemnił na zewnątrz barometr wpływów poszczególnych kierunków politycznych wśród robotników naftowych.

Przemysłowcy naftowi sądzili, że w ciągu tych pięciu lat klasowe Związki osłabły. Sądzili tak i p. Moraczewski z Z.Z.Z.; sądzili tak i komuniści. Wszak przez te pięć lat na terenie robotniczym przemysłu naftowego „sanacyjny” obóz najpierw przez t. zw. frakcję, a później przez Z.Z.Z. prowadził zacieklą wojnę ze Związkami klasowymi. Pamiętamy dwa plebiscyty: szaloną agitację w słowie i piśmie ze strony Z.Z.Z., przyjazdy wiece p.p. Moraczewskiego, Prausowej, Malinowskiego, Downarowicza, Zakrzewskiego i wielu innych pomniejszych figur oraz działalność p. Wojciechowskiego, posła B.B. i dyr. „Gazoliny”. Pamiętamy także pomoc w tej pracy dla Z.Z.Z. ze strony niektórych dyrektorów kopalni i rafinerji.

Obok Z.Z.Z. działali przeciw klasowym Związkom komuniści w tych ośrodkach, gdzie mają swoje gniazda „jacejkowe”.

### NIEZISZCZONE MARZENIA.

Skoro więc przez pięć lat Z.Z.Z. i komuniści nie robili w przemyśle naftowym nic innego, tylko walczyli z P. P. S. i „cekawistycznymi” Związkami, to na tej podstawie i przemysłowcy, i Z.Z.Z., i komuniści sądzili że P. P. S. i „cekawistyczne” Związki leżą zgruchotane i nie będą zdolne do walki strajkowej, względnie walki tej nie wytrzymają. Przemysłowcy snuli marzenia, jak to oni narzuca-

robotnikom regulaminy płac zamiast umowy zbiorowej, 50% obniżki płac, odbiorą urlopy i dłuższe wypowiedzenia. Panowie z Z.Z.Z. śnili jak to wówczas „cekawistyczne” Związki doszczętnie się rozbiją, a oni: *Dena-siewiczze, Badziany* i t. d. odbiorą „cekawistom” Domy Ludowe i fundusz z 1%, a sekretarzy „cekawistycznych” powieszają na suchej gałęzi. Podobne marzenia snuli także komuniści dla siebie.

Tymczasem te błogie i słodkie marzenia rozwiały się, jak dym. „Marzyciele” dostali obuchem w łeb. *Związki klasowe proklamowały strajk w przemyśle naftowym i na ich wezwanie stanęło do strajku około 10 tysięcy robotników. Pod kierownictwem tych związków strajk trwał solidarnie i karnie przez 21 dni. Na wezwanie Związków klasowych 10 tysięcy strajkujących wróciło do pracy.*

### NĘDZA WPŁYWÓW Z. Z. Z. TRIUMF STRAJKU.

Fakty te odsoniły przerażającą nędzę wpływów „sanacji” i komunistów. Solidarny strajk był nietylko zwycięstwem dla robotników pod względem ekonomicznym, bo obronił ich zdobycze, lecz także był on triumfem socjalistycznych Związków, a kompromitacją i grobem politycznym dla Z.Z.Z. i komunistów.

### Z. Z. Z. W JEDNOLITYM FRONCIE Z KOMUNISTAMI.

Rozumieją to, odczuwają i widzą przywódcy Z.Z.Z. Dlatego rozumie my ich wściekłość i niepoczytalne ataki na Związki klasowe po strajku naftowców. Dziś zbankrutowani panowie z Z.Z.Z. miotają się na Związki klasowe, zasypują robotników odezwaniami i całymi górami „*Frontu Robotniczego*”, który przemocą wciskają robotnikom do rąk. Podobną kampanję, lecz na mniejszą skalę robią przeciwko Związkom klasowym komuniści. Słowem Z.Z.Z. i komuniści

stanęli w „jednolitym froncie”, ramię przy ramieniu, jak bracia, do wspólnej walki z P. P. S. i Związkami klasowymi o wspólny cel osłabienia tych organizacji.

### ATAK WŚCIEKŁYCH BREDNI.

Na zgromadzeniach i w rozdawanych świstkach oraz we „*Frontie Robotniczym*” nasi przeciwnicy z wściekłością bredzą nieprzytomne głupstwa. Nie będziemy z tymi głupstwami polemizowali, bo stoją one na tak niskim poziomie, że polemika jest niemożliwa. Ograniczymy się tylko do oświetlenia, zarejestrowania i wykazania bezsensu i śmieszności w dowodzeniach naszych przeciwników.

Z.Z.Z. i komuniści stawiają nam zgodnie jednobrzmiący zarzut, że zdradziliśmy robotników, godząc się na 8 i 10% obniżki płac i ryczałtów.

Zarzut ten jest tak często przez nich używany i tak wyświechtany i codzienny, że w pojęciu naszych przeciwników każdy czyn P. P. S. i Związków oraz samo istnienie P. P. S. i Związków klasowych jest już „zdradą” robotników. Gdybyśmy zamiast obniżki zdobyli 8 i 10% podwyżki, to także nazwaliby nas „zdrajcami”, z powodu zbyt małej podwyżki. W ich pojęciu każdy przeszły i teraźniejszy oraz każdy przyszły czyn P. P. S. i Związków klasowych — będzie „zdradą” robotników. Cóż więc poradzić na tę nieuleczalną chorobę „zdradę-fiks”, na jaką cierpią Z.Z.Z. i komuniści?

W rozrzuconych odezwach zapytu je nas Z.Z.Z. dlaczego nie zgodziliśmy się na 4, 5, lub 6% obniżki, a poszli aż na 8 i 10%, oraz dlaczego nie strajkowaliśmy jeszcze tydzień lub dwa. No, czy nie trzeba być skończonym kretynem, aby o różnicę 2% strajkować jeszcze dwa tygodnie, nie mając pewności czy te 2% się osiągnie, i czy wszyscy strajkujący jeszcze dwa tygodnie wytrzymają w strajku?

W tej samej odezwie zapytuje nas Z.Z.Z., dlaczego nie zgodziliśmy się na zawarcie indywidualnych umów z każdą firmą oddzielnie, tylko kurczowo trzymaliśmy się zasady jednej dla całego przemysłu naftowego umowy zbiorowej. I czyż znów nie trzeba być skończonym głupcem, aby doradzać robotnikom zamiast zbiorowej umowy — umowy indywidualnej? Wszak to przemysłowcy proponowali nam zawarcie indywidualnych umów, bo widzieli w nich rozdrobnienie robotników na tyle umów ile jest firm naftowych oraz zróżnicowanie tych umów co do warunków i terminu.

Zygmunt Bocian.

### Jak wygląda pacyfizm w Sowietach

Komuniści pomiędzy innymi zarzutami, jakie czynią socjalistom — albo według ich słownika socjalistom — zarzucają im także popieranie zbrojeń w swoich państwach i przygotowanie krucjaty wojennej przeciwko Z.S.R.R.

Wobec tych zarzutów warto podać niektóre dane, świadczące o tem, jak wygląda pokojowość Sowietów. Oto według nowego planu wojskowej „pięcioletki” Z.S.R.R. w roku 1932 nabywa:

90 ciężkich samolotów do bombardowania, 120 samolotów wywiadowczych o wielkim zasięgu działalności, 80 samolotów szkolnych, 342 metalowych samolotów pościgowych, 112 samolotów do konwojowania piechoty, 12 hydroplanów torpedowych, 63 ciężkie hydroplany do bombardowania, 242 hydroplany pościgowe, 86 hydroplanów wywiadowczych, 18 hydroplanów szkolnych, 6 samolotów obserwacyjnych typu „Zodiac”, 16 balonów na uwięzi, 16 hydroplanów do transportu materiału rezerwowego i 10 motorów prototypów!

Koszt samych samolotów wojskowych nabywanych w 1932 roku wynosi: 769,613,210 franków francuskich, co stanowi 33% całego budżetu wojskowego.

STEFAN NAPIERSKI

## Walka o nowego człowieka

„Allerdings” — w samej rzeczy, a przecie, jednakże — tytuł twierdzący i przekorny zarazem, tytuł, w skromnym przysłówku zawierający wyzwanie, nosi jeden ze zbiorów wierszy Joachima Ringelnatza. Niemiecki ten poeta, wystarczy spojrzeć na pierwszy lepszy jego wiersz, by się o tem przekonać, to człowiek w masce, lecz nie w masce uczuciowca ani wzniosłe załganego romantyka, jak to praktykowane dotychczas, nie w masce pocieszającej w końcu przez swój tragizm budzący politowanie, lecz w masce nagiego człowieczeństwa: jest to mędrzec-clown. Wydaje się błaznem, a jest wielkim poetą, wstydzącym się swej sztuki; jest pełnym wybiegów, by pokryć zażenowanie. Kocha ludzi miłością nieprzejednaną; i aby nie musieć ich znienawidzić za ich płaskość, brak odwagi, interesowność i małoduszność, przebiera ich w kostiumy z opery-buffo, pokazuje gorzko i ironicznie lalki o głupio rozdartem sercu.

Przesłanki jego są pozarozumowe, każdym słowem ukazuje, że kłamać nie przestajemy, mówiąc o faktach, rejestrując rzeczywistość; że fakty zdawałoby się, najbardziej niewątpliwe, jed-

noznaczne, najprostsze, tak proste, że lekceważone i prawie niedostrzegane, właśnie najbardziej są niesprawiedliwe, a może nawet najważniejsze; w ten sposób dniu powszedniemu, jego drobnym zabiegom, przywraca powagę i godność, co więcej na nowo wykrywa jego fantastykę. Logika Ringelnatza jest niezachwianą dokładnością lunatyka, widać go zbyt jasno, śpiącego z otwartymi oczami; mówi: „Pies szczeka. Nie umie czytać. Nie umie pisać”; i oto wniosek najmniej spodziewany, a przecie w tej technice literackiej narzucający się bezwzględnie: „My nie zdołamy przetrwać”. Potem znów w diabolicznym ukłonie wygłasza coś w rodzaju ironicznego manifestu, głęboko pokornego wyznania wiary zdesperowanego intelektualisty wieku XX, krztu szącego się śmiechem nad miłością bliźnich i nad grozą nicości: „Dziury są w sicie najważniejsze; o, jakżeż was kocham!”

I oto mur, na który załatwia się z wieczora, przemienia mu się w drgającą od ruchliwych grzybów, od zwidzeń, panoramę, którą dostrzedz może „tylko poeta, tylko artysta, tylko ktoś Jeden jedyny”; tworzy nowy, nieistnieją-

cy przed nim, rzeczownik, aby to wyrazić, mając dziś odwagę powiedzieć o sobie, kiedy słowo to najbardziej jest bagatelizowane, a nawet od czci i wiary odsądzane: Ja, artysta, — i tak właśnie nazywa jeden ze swych tomów. Zważmy, że jest to brawura podwójna: gdyż wyraz ten w języku niemieckim oznacza przedewszystkiem cyrkowca, człowieka najbardziej lekceważonego w społeczeństwie burżuazyjnym, podobnie, jak za czasów Szekspira w pogardzie był aktor, którego nie chowano nawet na „poświęconej ziemi”. A oto w wierszu, o którym mowa, powiada dalej, że na kilka sekundów mur, który niczego nie głosi, który nie pragnie niczego, który, jak w szekspirowskiej „Burzy”, jest jeno „cieniem cienia”, czyli niejako wyobrażeniem wszystkiego, czyni go nagle nabożnym — przez prostą potrzebę fizjologiczną. Ringelnatz ciału ludzkiemu przywraca zatraconą godność, ukazuje, że się go wstydzicie nie wolno, że jest ono jedynym narzędziem, służącym na szacunek przez to, że dzięki niemu, dotrzeć potrafimy i częściowo poznać dziwny, otaczający nas świat.

Forma wierszowa Ringelnatza wydaje się arabską kaprysą, lecz jest w gruncie rzeczy łamaną linią wzruszenia, które kontroluje się, podaje w wątpliwość. trzyma samo siebie na wodzy; człowiek dzisiejszy, by mózgiem opanować

świat, by mózgiem ukroczyć tej stugłowej hydrze, musi być przedewszystkiem nieubłagany wobec samego siebie. Ringelnatz, to jeden z najwystydliwszych liryków swego czasu, to romantyk wbrew sobie, nie znający pocieszenia gry, ni powabu bezinteresownej romantycznej ironji; ironja jest dlań narzędziem etyki: pragnie nie zadziwiać, lecz dusze ludzkie przerabiać; demaskuje wszelkie pozory, wszelką zakłamaną grę w sposób stokroć groźniejszy, niż to czynili przed nim romantycy, ukazuje sznurki — osobiste i socjalne — na których drygają ludzie, jak marjonetki, patroszy ludzi, że sypią mu się przez ręce wyprute pakuły i żałosne trociny. Ludzie jego — to wypchane przejętymi pojęciami, milionem przesądów, lale, kukły o cierpiącym sercu, okropnie śmieszny i okropny gabinet figur woskowych, w którym możliwe jest za chwilę wszystko niemożliwe, to, o czem nie śniło się ani mieszczanom, ani mieszczańskim filozofom, tym pocieszycielom na kredyt. Jest upojony, gdy to czyni on, zaprawdę wielki artysta; ukazuje, że zamiast szczęcia, które zdradza swój mechanizm: słabość, człowiek świadomy winien wybrać — wielkość.

(Dok. nast.).



# Proces o arsenał Wohnouta

ROZPRAWA APELACYJNA

W procesie brzeskim ówczesny krakowski starosta grodzki Małaczyński i komisarz Wolaniecki w charakterze świadków zeznali, że w czasie rewizji za bronią znaleziono u tow. Wohnouta szablę po pomordowanych ułanach z roku 1923.

Tow. Wohnout zaskarżył z tego powodu o obrazę czci starostę Małaczyńskiego i dra Wolanieckiego.

Sędzia grodzki w Krakowie dr. Janicki (komendant „Strzelca”) uwolnił oskarżonych, przyjmując, że zeznawali w dobrej wierze na podstawie raportu służbowego podkomisarza Olearczyka.

Przeciw temu wyrokowi wniósł tow. Wohnout apelację, naskutek której odbyła się 20 października rozprawa przed sądem okręgowym karnym w Krakowie.

Zastępca prawny tow. Wohnouta, adwokat dr. Józef Rosenzweig postawił na wstępie wniosek o odroczenie rozprawy na czas po 1 listopada b. r. z powodu zawieszenia nieprzenoszalności sędziów,

która jest gwarancją niezawisłości sędziowskiej, a sprawa ma charakter polityczny. Dalej zażądał oddania sprawy kompletowi z 3 sędziów, bo sprawa jest ważną i skomplikowaną. Wreszcie postawił 20 wniosków dowodowych dla stwierdzenia złej wiary oskarżonych i świadomości rzucanej na tow. Wohnouta obelgi w tym celu, aby go w sposób fałszywy poniżyć w opinii sądu jako wybitnego działacza PPS i jako świadka odwodowego w procesie brzeskim.

Sędzia dr. Hórski, który prowadził rozprawę apelacyjną jako sędzia pojedynczy, odmówił wszystkim wnioskom!

Po przemówieniach obrońców sędzia dr. Hórski ogłosił wyrok, że wyrok sądu pierwszej instancji co do osk. Małaczyńskiego uchyla się w części (dotyczącej uniewinnienia odnośnie do motywów skargi), co do reszty w całości się zatwierdza.

Od wyroku tego założył oskarżyciel prywatny kasację do Sądu Najwyższego w Warszawie.

# Z kraju i ze świata

**MANIFESTACJA GÓRALSKA NA CZĘŚĆ WIĘZNIÓW BRZESKICH.** W niedzielę 16 bm. powiat nowotarski obchodził uroczystość poświęcenia sztandaru str. ludowego. Mimo ulewnego deszczu i mimo przeszkód, czynionych ze strony władz administracyjnych, które na ten dzień wyznaczyły różne czynności i komisje po gminach, przybyło do Nowego Targu kilka tysięcy góralów-deszczu i mimo przeszkód, czynionych ze strony władz administracyjnych, które na ten dzień wyznaczyły różne czynności i komisje po gminach, przybyło do Nowego Targu kilka tysięcy góralów-górali z 2 orkiestrami, oraz luźne delegacje chłopskie z sąsiednich powiatów: myślenickiego, limanowskiego i nowosądeckiego. Uroczystość odbyła się w wielkiej sali Sokola, która jednak nie zdołała pomieścić wszystkich przybyłych. Wręczenia sztandaru dokonał prezes Witos. Przewodniczył pos. Rój, przemawiali p. Witos, Kiernik i inni, przyczem dr. Kiernik wygłosił zasadniczy referat polityczny i gospodarczy. Uchwalono szereg rezolucyj, między innymi, żądanie rozwiązania Sejmu i uczciwych nowych wyborów oraz radykalnej pomocy dla wsi przez odroczenie wszystkich płatności i redukcję długów. Na cześć pp. Witosy i Kiernika, jako byłych więźniów brzeskich zgromadzeni urządzili żywiołową manifestację.

**PULKOWNIK UTONĄŁ W SANIE.** Do Sanoka nadeszła wiadomość o tragicznym zgonie dowódcy 2-go pułku strzelców podhalańskich płk. Janusza Dłużniakiewicza. Płk. Dłużniakiewicz odbywał przejażdżkę kajakiem na Sanie w towarzystwie ppor. Florkowskiego. Około godz. 11, gdy kajak znajdował się na wysokości wsi Kunikowice pod Przemysłem, wywrócił się. Płk. Dłużniakiewicz utonął, ppor. Florkowski zdołał się uratować.

**EKSPLOZJA WENTYLATORA.** W warsztatach koncernu Małopolska w Borysławiu ub. czwartku popołudniu miała miejsce eksplozja wentylatora. Lekko poranionym wskutek eksplozji został Dusza Wojciech z Borysławia.

**MORDERSTWO.** We wsi Litynja pow. Drohobycz zraniał jakiś nieznany sprawca wystrzałem z karabinu Łoskowa Fedia. Łoskowa przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

**SIEKIERĄ W GŁOWE.** W Lipnicy pow. Kolbuszowa zamordowany został Jan Nowak lat 23. Sprawców morderstwa nie schwytano.

**ŚMIERĆ W RZECE.** W czasie przeprawy przez rzekę Stryj w gminie Borynia pow. turczański utopił się Eisig Steininger z Turki.

**ZWŁOKI WISIELCA.** W lesie rodatyckim pow. Gródek Jagielloński znaleziono zwłoki wiszącego mężczyzny. Okazało się, że jest to Ralko Włodzimierz, pochodzący z Katowic.

**ARESZTOWANIE 70-LETNIEGO NOTARJUSZA.** Z polecenia prokuratora przy sądzie okręgowym w Łodzi został aresztowany 70-letni rejent Eugeniusz Trojanowski, mający swą kancelarię przy ul. Piotrkowskiej 28. Rejent Trojanowski pozostaje pod zarzutem przywłaszczenia sobie pieniędzy, zainkasowanych z tytułu opłat na rzecz skarbu państwa. Ponieważ Trojanowski jest chory, przy łóżku jego ustawiono posterunek policyjny, który zdjęto dopiero po złożeniu 30.000 zł. kaucji.

**HR. JAN ZAMOYSKI WNIÓŚŁ PROŚBĘ O MORATORJUM.** Właściciel wielkich posiadłości na Spiszu, hrabia Jan Zamoyski wniósł w tych dniach prośbę o wdrożenie postępowania ugodowego. Majątek jego wprawdzie wielokrotnie przewyższa długi, jednakże wobec kryzysu, z powodu którego nie może sprzedać ani drzewa, ani produktów rolnych, nie jest w stanie sprostać zobowiązaniom finansowym. Wykaz majątkowy hr. Zamoyskiego wykazuje aktywa w ogólnej sumie 31.170.000 koron czeskich, a pasywa w sumie 4.083.000 koron czeskich. Nadwyżka aktywów wynosi zatem 27 milionów.

**U NAS MÓWIA: „POWIEŚ SIĘ”, TAM POSYLAJĄ STRYCZEK.** Nowy władca państwa mandżurskiego, osadzony wbrew woli na tronie przez japońskich okupantów, był cesarz Chin, 30-letni Pu Yi, holdując dawnym „dobrym” tradycjom dynastji Mandżu, przesłał jedwabny stryczek pięknej pannie Mansiu (lat 20), byłej swej faworytce, dając jej w ten sposób do zrozumienia, że lepiej by zrobiła, rozstając się z tym światem, niż molestując go o pieniądze. Dawna kochanka Pu Yi została w hotelu w Tjensinie bez środków do życia, gdy były cesarz Chin, a obecny prezydent mandżurskiego państwa, gwałtem został wywieziony do Mandżurji. Europejski reporter odwiedził w tych dniach byłą kochankę obecnego władcy Mandżurji. Pokazała mu ona list księcia Pu Czjana, brata prezydenta Pu Yi. Dostojnik ów wymawia gorzko pannie Mansiu jej pretensje do „Najjaśniejszego Pana” i radzi jej zrobić niezwłoczny użytek z załączonego „daru śmierci”.

# Sąd robotników nad sanacją

POSEL BOGDANI PRZEMAWIAŁ WŚRÓD

Robotnicy podgórcy po akcji tępienia szczyrów, przystąpili do tępienia sanacji niemoralnej... W poniedziałek 17 bm. posłowie BB dr. Dybowski i dr. Bogdani zwołali zgromadzenie do lokalu „własnego” w domu dawnego magistratu w Podgórzu. Jak zwykle, sanatorzy postanowili odbyć zgromadzenie przy pomocy policji mundurowej i tajnej, stosując przy wejściu na salę kontrolę, aby się ktoś z opozycji na zebranie nie dostał. Ale kontrola zawiodła dlatego, że zwolenników BB jest coraz mniej, a dawni wyborcy jedynkowi jakoś nie mieli ochoty przyjść posłuchać „posłów” sanacyjnych, zaś robotnicy socjalistyczni przybyli na zgromadzenie BB tłumnie, i dlatego tylko mogło ono dojść do skutku. Poseł Bogdani postanowił jednak „referować”. Zamiast jednak mówić o rezultatach sanacyjnej gospodarki w państwie — zaczął od PPS, odkrywając niebywałą tajemnicę, że jest ona trzonem opozycji, że dąży do obalenia obecnego rządu i — o groźno! — ma w swym programie hasło rządu robotniczo-właścicielskiego, a taki rząd ma dziś Rosja... To ostatnie spostrzeżenie „dzielnego” posła sanacyjnego, robotnicy przyjęli śmiechem. P. Bogdani w dalszym ciągu swoich odczytywanych „rewelacji” opowiadał, że stronnictwo chłopskie chce parcelacji bez odszkodowania, a Wyzwolenie chce rozdziału kościoła od państwa. Tyle miał do powiedzenia sanacyjny poseł.

Cięta odprawę otrzymał też od tow. Packana, który wykazał całą perfidję sanatorów. Zamiast zająć się aktualnymi sprawami gospodarczymi, poseł sanacyjny rzuca straszaki bolszewickie mimo, że bolszewicki system rządzenia odpowiada właśnie koncepcjom BB. Sanatorów nie interesuje fakt, że klasa robotnicza pozbawiona jest pracy i chleba. A walka sanatorów z bezrobociem wygląda tak, jak np. na kolei, gdzie masowo wy-

SMIECHU WYBORCÓW PODGÓRSKICH

dała się robotników z pracy, a pozostałych obciąża się pracą za trzech przy obciętej niesłychanie płacy i bez pewności jutra. Los bezrobotnych sanacja powierza — „miłosierdziu”, aż na to się jej „genjusz” zdobył. W czasie wyborów sanacja na afiszach wyborczych przedstawiała „wielkiego człowieka” we fartuchu murarskim i przykielni, obiecując Polskę murowaną... Tymczasem doprowadzono do tego, że murarze wogóle zostają bez pracy, powiększając się rzeszę bezrobotnych, kryjących się po rozmaitych norach. W sprawie obniżki cen węgla, wobec zbliżającej się zimy, sanatorzy nic nie przedsięwzięli, więc ludność będzie cierpieła i głód i zimno.

Przemówienie tow. Packana zgromadzeni przyjęli burzą oklasków.

Przyparci do muru posłowie sanacyjni próbowali przerywać, coś tłumaczyć, lecz otrzymawszy od naszych towarzyszy wśród hucznych oklasków, zgromadzonych, dosadną naukę, milkli, zapominając języka w ustach. Tow. Peretz przypomniał p. Bogdanemu, jak to w okresie wyborów sypał obietnicami, których się teraz wypiera. Tow. Żyła i Bieniak poddali pod pręgierz politykę i gospodarkę sanatorów i bagatelizowanie bezrobotnych.

Zdemaskowanych sanacyjnych posłów usiłował bronić niejaki Szymański, lecz napróżno. — Wreszcie poseł Bogdani począł dawać „wyjaśnienia” w sprawie bezrobotnych, zaznaczając, że zgóry wie, iż nikogo nie zadowolni.

Huraganem śmiechu przyjęli robotnicy ponowny występ p. Bogdaniego tak, iż uważając się za ośmieszonego, dał spokój dalszym „wywodom”.

Tak smotnie zakończył się dla krakowskich posłów sanacyjnych ich występ.

Lud ma ich dość!

# O obniżkę czynszów w domach ZUPU

Jeszcze z początkiem bieżącego roku wszczął Związek zawodowy pracowników umysłowych w Krakowie akcję o obniżkę czynszów w krakowskich domach ZUPU. Akcję tę kontynuuje specjalny komitet lokatorów, zamieszkałych w tych domach. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w paśmie z silnymi redukcjami poborów, winna pójść również obniżka artykułów pierwszej potrzeby, a przede wszystkim czynszów mieszkaniowych. Cała Polska pracująca woła dzisiaj domiosłym głosem o redukcję czynszów mieszkaniowych. Tu i ówdzie prywatni kamienicznicy obniżają czynsze, gdzieindziej lokatorzy sami je obniżają. Tylko ZUPU milczy uporczywie. Członkowie Zakładu opuszczają mieszkania, a Zakład wynajmuje je nieuczłonkom po cenach znacznie obniżonych (!). Wysokość komornego w domach ZUPU nie może być cyfrą stałą, lecz ulegać musi zmianom i dostosowywać się do zdolności płatniczej swych członków. Zakład nie może się powoływać na zawarte swego czasu umowy, gdyż z powodu rażącej zmiany warunków gospodarczych umowy te są dzisiaj nierealne.

W latach 1927—1929, kiedy umowy podpisywano, była — w porównaniu ze stosunkami dzisiejszymi — dla pracowników konjunktura znacznie korzystniejsza. Obecnie pobory pracowników wynoszą (o bezrobotnych wogóle nie mó-

wimy) o 30 do 50% mniej, aniżeli w okresie, kiedy wynajmowali mieszkania i podpisywali umowy. Toteż mając powyższe względy na uwadze, Związek zawodowy pracowników umysłowych korzystając z tego, że 13 listopada ma się odbyć we Lwowie walne zgromadzenie delegatów ZUPU, upoważnił swoich delegatów, by między innymi zgłosili i gorąco popierali wniosek o obniżkę czynszów w domach ZUPU. Inicjatywę Związku witamy z uznaniem i przypuszczamy, że słuszne żądania członków Zakładu będą uwzględnione.

# Z maturą...

Dożyliśmy ciężkich czasów. Oto ilustracja. — Łódzki „Prąd” (Nr. 278) donosi:

„Stwierdzono w ostatnich czasach, iż wśród kobiet uprawiających prostytucję uliczną w Łodzi, zanotowano młode osoby z wykształceniem, z maturą, zanotowano również osoby już starsze, wdowy, których całe życie poprzednie niczem nie wskazywało na tak żalony upadek.

Nędza pędzi je — instynkt samozachowawczy każe szukać jakiegokolwiek ratunku przed śmiercią głodową.

To są fakty”.



**DZIWAZNY KRAJ.** W królestwie Yemen (Arabja) wydane zostało rozporządzenie, w myśl którego w całym kraju zostało wzbronione posiadanie gramofonów. Jednocześnie zaś ogłoszono drugie rozporządzenie, na podstawie którego ustanowiony zostaje specjalny podatek od wszystkich mężczyzn, którzy będą się... golić.

**„POTRZEBA SPRZEDAWACZEK“ POWODUJE NIEMAL ROZRUCHY.** Wskutek ogłoszenia w gazecie nowojorskiej, że firma krawiecka potrzebuje dziewcząt do sprzedawania zważyło się około 2.000 dziewcząt a każda chciała się w pierwszej kolejności dostać do sklepu. W rezultacie wybito dwa wystawowe okna. Kawalki stłuczonego szkła pokaleczyły jedenaście dziewcząt. Przywołano dwa ambulanse szpitalne i kilka oddziałów policji, które z wielkim trudem udało się zaprowadzić ład.

## TELEGRAMY

### PREZYDENT RZPLITEJ NIE POJEDZIE DO KROSNA

Warszawa, 21 października (tel. wł.). Kancelaria cywilna prezydenta Rzplitej zawiadomiła komitet organizacyjny zjazdu naftowego w Krośnie, że p. prezydent nie będzie mógł z powodu niedyspozycji wziąć udziału w zjeździe i w odsłonięciu pomnika śp. Łukasiewicza. P. prezydenta zastąpi minister przemysłu i handlu generał Zarzycki.

### DO CZEGO PROWADZI GOSPODARKA KOMISARZY RZĄDU

Warszawa, 21 października (tel. wł.). W poznajskim Zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych wybuchł zatarg między komisarzem rządu a częścią komitetu doradczego. Przedstawiciele ubezpieczonych pracowników w komisji doradczej zgłosili ustąpienie, ponieważ władza nadzorczą zbyt niewłaściwie wpływa na prace zakładu, sprowadzając do minimum rolę komisji doradczej.

### WYBÓR KOMITETU DORADCZEGO PRACY DLA GÓRNEGO ŚLĄSKA

Warszawa, 21 października (tel. wł.). Na posiedzeniu Rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, które odbędzie się 24 bm., dokonany zostanie wybór przewodniczącego i asesora komitetu doradczego pracy na Górnym Śląsku, wybieranych na mocy konwencji z r. 1922. Stanowiska te opróżnione są przez śmierć Alberta Thomasa i ministra Franciszka Sokala.

### WYSOKI KOMISARZ GDAŃSKA W WARSZAWIE

Gdańsk, 21 października. Tymczasowy Wysoki Komisarz Ligi Narodów Helmar Rosting przyjechał dziś do Gdańska, celem objęcia urzędowania.

Warszawa, 21 października (tel. wł.). Nowo mianowany tymczasowy wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Rosting przybędzie 26 bm. do Warszawy i odbędzie konferencję z ministrem Zaleskim w całym szeregu spraw polsko-gdańskich.

### DLACZEGO NAFTA JEST TAK DROGA?

Warszawa, 21 października (tel. wł.). „Wieczór Warszawski“ podaje, wskazując na wysrubowane ceny nafty, że naczelny dyrektor kartelu naftowego pobiera 120.000 zł. rocznej pensji, zaś tantiemy jego za roku biegły wyniosły taką samą sumę. Jeden z zastępców naczelnego dyrektora pobiera 8000, drugi 6000 zł. miesięcznie.

### SZTUCZNE ODŻYWIENIE GŁODUJĄCEGO INWALIDY

Warszawa, 21 października (tel. wł.). Inwalida Czerny, który z powodu odebrania mu koncesji tytoniowej od kilku dni prowadzi głodówkę, został przewieziony do szpitala Dzieciątka Jezus. O ile Czerny będzie dalej odmawiał przyjmowania pożywienia, zastosowane zostanie wobec niego sztuczne odżywianie.

### POSEŁ HITLEROWSKI ZASĄDZONY NA WIĘZIENIE

Berlin, 21 października. Poseł narodo-socjalistyczny do sejmu pruskiego Czirnack został dziś w Słupsku na Pomorzu niemieckim skazany na 4 miesiące i 2 tygodnie więzienia za wszczęcie bójki na zgromadzeniu przedwyborczym partii niemiecko-narodowej.

## Aresztowania działaczy stronnictwa ludowego

(Telefonem od naszych korespondentów)

Tarnów, 21 października.

Policja dziś w dalszym ciągu dokonała szeregu aresztowań wśród ludowców. Do więzienia tarnowskiego odstawiono inż. Gesinga, Maja oraz Romana i Walentego Blachów i in. z powiatu mieleckiego. Aresztowania dokonywane są w dalszym ciągu w okolicy Tarnowa, Dąbrowy, Ropczyc, Rzeszowa, Brzeska i Pilźna. Liczba przytrzymanych i odstawionych do więzienia wynosi około 50 osób. Aresztowania pozostają w związku z organizacją straży porządkowych stronnictwa ludowego. Obronę uwięzionych objął adwokat dr.

Chmiel z Tarnowa.

Przemysł, 21 października.

W związku z ulotką, wzywającą rolników do bojkotowania targów, policja aresztowała adwokata dr. Madeja w Tarnobrzegu. W Przemysłu aresztowano w związku z tą sprawą Józefa Legenca i Michała Głowacza, członków powiatowego zarządu str. lud. W województwie lwowskim przeprowadzono szereg rewizyj i dokonano paru aresztowań. Między innymi aresztowano gospodarza Węclawa w Posadzie Nowomiejskiej i Michała Ginalskiego z Wołczy Dolnej (pow. Przemysł).

## Masowe rewizje u działaczy i w redakcjach stronnictwa narodowego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Poznań, 21 października.

W szeregu miast wielkopolskich, w: Wągrowcu, Obornikach, Sierakowie, Ostrowie, Lesznie,

Pleszewie, Bydgoszczy i Toruniu policja przeprowadziła rewizje u działaczy i w redakcjach pism stronnictwa narodowego.

— 000 —

## Prace nad budżetem pod znakiem redukcji płac urzędniczych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 21 października.

Na dziś zwołane zostało posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, a następnie Rady ministrów dla ostatecznego omówienia preliminarza budżetu na 1933/34. Pisma wieczorne donoszą, że Rada ministrów rozpatrywać będzie jedynie sprawę taktyki rządu podczas dyskusji sejmowej nad budżetem oraz projekty ustaw związanych z budżetem. Cyfry budżetów poszczególnych mini-

sterstw oraz globalna cyfra budżetu zostały ustalone nie na posiedzeniu Rady ministrów, lecz w rozmowach między premierem p. Prystorem a poszczególnymi ministrami.

Ogólna suma preliminarza wynosi w wydatkach 2450, w dochodach 2100 milionów zł., deficyt wynosi zatem 350 milionów zł.

W związku z deficytem krążą w sferach urzędniczych pogłoski, że przewidywana jest dalsza redukcja płac na pokrycie deficytu.

## Ostre starcia w parlamencie austriackim

TOW. DR. BAUER NAZWAŁ KANCLERZA DOLLFUSSA „SZUBRAWCEM BEZ PRZEKONAŃ“

Wiedeń, 21 października. Na posiedzeniu Rady Narodowej doszło dziś do poważnego starcia między kanclerzem związkowym Dollfussem a posłem socjalno-demokratycznym drem Bauerem. W toku dyskusji kanclerz podniesionym głosem nazwał posła Bauera bolszewikiem, który najchętniej widziałby w Austrii dyktaturę proletariatu. Oświadczenie to wywołało na lewicy burzę protestów.

Dr. Bauer odpowiedział, że nawet dla bolszewika uczciwego żywi szacunek. „Zaś dla takiego szubrawca bez przekonania (gesinnungslosen Lumpen), jak pan — dodał — mam tylko pogardę“.

Zajście to wywołało na sali straszne zamieszanie. Posłowie powstali z ław i poczęli się wzajemnie obrzucać obelgami.

Poseł Lichtenegger z Heimatbloku porwał za kalamarz i rzucił go w stronę posłów socjalistycznych, trafiając posła socjalistycznego Dannenberga, poczem drugi kalamarz rzucił w kierunku

ku Bauera, którego jednak chybił. Nastrój był tak podniecony, że zdawało się, iż lada chwila wybuchnie powszechna walka.

Prezydent Rady Renner zamknął natychmiast posiedzenie. Dzięki jego taktowi i energii nie doszło jednak do poważniejszych zajść i sala obrad została opróżniona.

Po dwugodzinnej przerwie obrady Rady Narodowej zostały wznowione. Prezydent dr. Renner przywołał do porządku z zapisaniem do protokołu wszystkich tych posłów, którzy w dyskusji użyli słów obraźliwych, oraz udzielił posłowi Lichteneggerowi jaknajsurowszej nagany za rzucanie kalamarzami.

Po podjęciu obrad poseł wielkoniemiecki Foppa wypowiedział się za rozwiązaniem Rady Narodowej oraz postawił imieniem swego klubu wniosek o wyrażenie rządowi wotum nieufności. W głosowaniu wniosek ten odrzucony został 83 głosami przeciw 78.

### SAMOBÓJSTWO ŻONOBÓJCY

Zurych, 21 października. W więzieniu w Lugano popełnił dziś samobójstwo Włoch Cecchini, skazany na dziesięć lat więzienia przez sąd przysięgłych w Locarno za zamordowanie swej żony Niemki, pochodzącej z Berlina.

### PIĘĆ OFIAR POŻARU OD PRYMUSA

Paryż, 21 października. W mieszkaniu pewnego robotnika polskiego w baraku na peryferjach Paryża wybuchł pożar wieczorem od prymusa, którego ofiarą padła żona i czworo dzieci robotnika, sam zaś robotnik i jego przyjaciel, również Polak, odnieśli tak ciężkie rany, że musiano ich przewieźć do szpitala. W mieszkaniu, składającym się z jednej większej izby, napelniano prymus, przyczem benzol wylał się na podłogę, czego w ciemnej izbie nie zauważono. Gdy następnie zapalono prymus, zapalił się benzol, rozlany na podłogę, a płomień dotarł do flaszki z benzolem, powodując eksplozję, w następstwie czego mieszkanie momentalnie stanęło w płomieniach. Ogień uniemożliwił obecnym dotrzeć do drzwi. Robotnik i jego przyjaciel, aczkolwiek ciężko poparzeni, wyskoczyli przez okno, wołając na żonę, aby im podała dzieci, jednakże nie otrzymali już z wnętrza płonącego mieszkania żadnego znaku życia. Po przybyciu straży pożarnej i ugaszeniu ognia wyniesiono z pod zgłiszcz zwęglone zwłoki matki i czworga dzieci.

### PARLAMENT ANGIELSKI RATYFIKUJE OTTAWĘ

#### WOJNA CELNA Z ROSJĄ

London, 21 października. Izba gmin na wczorajszym posiedzeniu nocnym przyjęła w pierwszym czytaniu 451 głosem przeciw 84 układy celne konferencji ottawskiej zawarte między Anglią a dominiami. Przeciw głosowali posłowie partii pracy, liberałowie grupy Samuela, Lloyd Georgea i dwóch posłów grupy Simona. Przed głosowaniem wicepremier Baldwin wyjaśnił przyczyny, które skłoniły Anglię do wypowiedzenia układu handlowego z Rosją sowiecką. Oświadczył on, że rząd angielski nie zamierza wprowadzać bojkotu handlowego przeciw Sowietaom, lecz przeciwnie, skłonny jest do zawarcia nowego układu handlowego. Dotychczasowy układ z roku 1930 nie jest już zadawalający, ponieważ zawarte w nim klauzule największego uprzywilejowania przynoszą korzyść jedynie Rosji sowieckiej. Handel sowiecki spoczywa wyłącznie w rękach rządu, który skutecznie wypiera produkty angielskie ze swego rynku, udzielając zamówień współzawodnikom angielskim. W wyniku tego wywóz angielski do Rosji przedstawia zaledwie znikomy ułamek przywozu rosyjskiego do Anglii. Rząd angielski jest zatem skłonny do zawarcia nowego układu, któryby jednak zapewniał interesy angielskie.

— 000 —



# KRONIKA

## TEATR WIELKI

Sobota, 7:30: Premiera „Marjusz”, komedia w trzech aktach Pagnola. (Abonament 2).  
Niedziela, 3:30: „Porwanie Sabinek” (ceny niższe); 7:30: „Marjusz” (Abonament 2).  
Poniedziałek, 7:30: Opera.  
Wtorek, 7:30: „Marjusz” (Abon. 2).  
Środa, 7:30: Opera.  
Czwartek, 7:30: „Marjusz”.  
Piątek, 7:30: „Marjusz”.  
Sobota, 7:30: Opera.  
Niedziela, 3:30: „Porwanie Sabinek”; 7:30: „Marjusz”.

## TEATR ROZMAITOŚCI

Sobota, 7:30: „Olimpia” (Abonament 2).  
Niedziela, 3:30: „Lekarz bezdomny” (ceny niższe); 7:30: „Olimpia” (Abonament 2).  
Poniedziałek, 7:30: „Olimpia”.  
Wtorek, 7:30: „Olimpia”.  
Środa, 7:30: „Olimpia” (przedstawienie zakupione).  
Czwartek, 7:30: „Dziwni kochankowie” (ceny niższe).  
Piątek, 7:30: „Olimpia”.  
Sobota, 3:30: „Pinokio” (bajka dla dzieci); 7:30: „Olimpia” (abon. 2).  
Niedziela, 3:30: „Lekarz bezdomny” (ceny niższe); 7:30: „Olimpia”.

## COLOSSEUM

Film „Orli szczyt”, rewja „To kobiety temu winne”.

## BIURO KONCERTOWE M. TUERKA

Wtorek 25 bm.: Trzeci koncert mistrz. — Jan Kubelik, skrzypce.  
Czwartek, 27 bm.: Dela Lipinska, pieśniarka.

PREMIERA „MARJUSZA” ŚWIETNEJ KOMEDJI MARCELEGO PAGNOLA odbędzie się dziś w sobotę 22 bm. Życie wielkiego portu, kłobowisko przygluszone żądź i dzikich nie pohamowanych instynktów, oraz morze, rozszalałe, lecz porywające — oto tło „Marjusza” Pagnola. Reżyseria p. J. Strachockiego. Obsadę tworzą pp.: J. Martini, Z. Wierzejska, J. Chodecki, J. Machalski, Brochwicz, Wasilewski, Przystawski i Golaszewski.

TRZECI MISTRZOWSKI KONCERT odbędzie się we wtorek 25 bm. Program wykona skrzypce Jan Kubelik. Sława tego artysty, przedstawiającego szczyt wirtuozostwa powoduje, iż gdziekolwiek przyjeżdża, wybierać się musi największe sale, by móc pomieścić licznych jego wielbicieli. „Kubelik — pisał przed paru laty w „Die Musik” znany krytyk Ryszard Specht — należy do tych znakomitych artystów, których koncerty są dla publiczności sensacyjnymi ewenementami”. — W ostatnich czasach sztuka Kubelika pogłębiła się i obok wielkiego Kubelika-wirtuoza, wzbudza podziw Kubelika artysta i poeta. W programie wieczoru znajduje się koncert Goldmarka, fantazja szkocka Brucha, oraz utwory koncertanta i Paganiniego.

ZWIĄZEK ZAWODOWY LITERATÓW POLSKICH. W poniedziałek 24 października o godzinie 19 odbędzie się w parterowej sali Kasyna i Koła Lit.-Art. nasz XXIV wieczór dyskusyjny. Dyskusje na temat „Kryzys gospodarczy w życiu współczesnego pisarza polskiego” zagai p. Stefan Kawyn.

WODA GORZKA „Franciszka Józefa” — środek przeczyszczający dla pracujących umysłowo, nerwowo osłabionych i kobiet.

## JAN BOJER

# LUD NAD MORZEM

(Ciąg dalszy)

Matka Elżbieta nie miała już nic do czynienia w stajni, ale krowy i owce jednak zaczynały ryczeć i beczeć, skoro tylko posłyszały jej kroki na polu. Ostatecznie musiała przeciw pilnować jeszcze dwóch kur — ach, coś okropnego, gdyby która zgubiła gdzieś jajo! Nieraz, gdy tak chodziła po podwórzu, przeszukując każdy kącik i zaglądając do każdej dziury, podchodziła do niej młoda kobieta, dozorując jej poprostu — bo wszak i ona miała kury i nie chciała tracić jaj, tak, czy owak.

Najczęściej jednak stara siedziała w swej izbie i szyla i latala, a okulary opadały jej głęboko na nos. Dziwne to uczucie, gdy dożyje się tego, że dla dzieci jest się już tylko ciężarem. Rozumie się, że w dniu śmierci uronią parę łez, ale w głębi duszy odczuwają jednak wielką ulgę. Całe szczęście, że ma Gjerita. Gdy biedaczysko po czterotygodniowej żmudnej pracy nad sicią zarobi dwie korony, kupuje za nie kawy i cukru dla matki. Ale gdy oboje siedzą w izbie i gawędzą, muszą być ostrożni, bo ściana jest cienka, a w kuchni jest młoda gospodyni.

Teraz, w porze zimowej, nie potrzebował nikt chodzić na robotę do dworu, ale gdy tylko Marcin jako tako ozdrowiał, musiał tam pójść i pomagać przy młocce. Dostawał za to pięć szylingów dziennie i odliczano to jako robotę obowiązkową. Nie było jednak żadną przyjemnością dla małego, gdy o piątą rano musiał ruszać w drogę, a wiatr i śnieżyca gwizdały mu koło uszu. Lekarz powiedział, by trzymał się sucho i ciepło, wielki Boże! Wydostawszy się na gościniec, lubił



## ŚWIATEŁKA NA GROBY, LAMPKI

oraz wszelkiego rodzaju świece pierwszorzędnej jakości po cenach najniższych poleca

SKŁADNICA FABRYCZNA MYDŁA I ŚWIEC „WASZE OCZKO”  
Lwów, ulica Halicka L. 1 (róg Rynku) — Telefon Nr. 94-95.



## FABRYCZNY SKŁAD ŁÓŻEK METALOWYCH I WÓZKÓW DZIECINNYCH WOLKOWYSKI

Lwów, ulica Kopernika 5 — Telefon 95-97.

Ceny ściśle fabryczne.  
UWAGA! TAPCZANY METALOWE W WIELKIM WYBORZE.

UKRAJNCY AKADEMICY POD NADZOREM POLICYJNYM. Po rewizjach i aresztowaniach w Ukraińskim Domu Akademickim przy ul. Supińskiego, ci studenci, którzy mieszkają tam stale oddani zostali pod nadzór policyjny. Co drugi dzień ma się zgłaszać aż 110 studentów, codziennie 10, a jeden student nawet 3 razy dziennie. Z 21 aresztowanych 14 akademików już zostało zwolnionych. W więzieniu siedzi jeszcze 7 studentów w tej liczbie zarządca domu p. Markuś.

POD KOŁAMI SAMOCHODU. Tadeusz Tabaczynski (Bogusławskiego 3), jadąc ulicą Kopernika, potrącił autem przechodzącego Włodzimierza Kiselkę (Piastów 8). Kiselkę zabrano pogotowie do szpitala. — Drugi wypadek uliczny miał miejsce na ul. Lyczakowskiej, gdzie potrącona została przez tramwaj Marja Zadworna. Odwieszono ją również do szpitala.

POŻAR ZA ROGATKĄ LYCZAKOWSKĄ. — W zabudowaniach Lipschitza Józefa, właściciela restauracji (Lyczakowska 186) wybuchł wczoraj rano pożar. Spłonęła szopa drewniana. Szkoda wynosi 1.500 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożności, rzuceno mianowicie niedopałek papierosa.

KRADZIEŻE. Ze strychu Iwaniuk Anny (Świętokrzyska 6) skradziono bieliznę. — Z mieszkania Babczyszyna Stanisława (Zbaraska 4) skradziono garderobę. Rano zaś aresztowano Kozaka Władysława, Kosyka Wojciecha i Michaluka Aleksandra wszystkich z Kleparowa pod zarzutem usiłowanego włamania do sklepu pod f. „Wind” (Kopernika 3). — Pozaatem aresztowano Ludwi-

ka Florjana za sztuczny ścisk w tramwaju, oraz za to samo Ozjasza Grumeta, Lachtaja Michała za dezercję, a Włodzimierza Zubkowa za pobicie matki.

OSZUST NA WIDOWNI. N. Scharfspitz (Janowska 41-a) popełnił szereg oszustw pod pozorem pożyczki na rzekomo istniejącą kamienicę w Berlinie, która jest rzekomo jego własnością. Ów Scharfspitz zaciągał zobowiązania, twierdząc że plenipotent je pokryje. Okazało się, że oszust nie posiada żadnej kamienicy. Wdrożono przeciw niemu dochodzenia.

## REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Quick” (Liljana Harvey).  
ATLANTIC: „Dobranoc Wiedniu”.  
CASINO: „Człowiek-malpa”.  
CHIMERA: „Kult ciała”.  
GRAZYNA: „Bomby nad Monte Carlo”.  
KOPERNIK: „Frankenstein” (Borys Karloff).  
LUNA: „Droga olbrzymów”.  
MARYSIENKA: „Frankenstein” (Borys Karloff).  
MIRAZ: „Ben-Hur”.  
OAZA: „Nisseta, kwiat Hawanny”.  
PALACE: „Komenda serc”.  
PAN: „Kongres tańczy”.  
PASAZ: „Tajny detektyw”.  
PROMIEN: „Monte Carlo”.  
RAJ: „Pod dachami Paryża”.  
STYLOWE: „Kobieto nie grzesz” i „Sekretarka osobista”.  
SWIT: „Pod dachami Paryża”.  
UCIECHA: „Bezbożne dziewczę”.

W piątek 21 bm. otwarcie  
wytwornej Kawiarni  
Restauracji i Dancingu

# „NITOUCHE”

LYCZAKOWSKA 24a  
(Róg Hoffmana) telefon 5-26  
koncertuje znakomity  
zespół THE SHULMAN JAZZ

przystanąć i krzyknąć: halo! A często otrzymał odpowiedź od chałupnika, który szedł tą samą drogą. Mały dreptał za tamtym, kaszlał i wykrzywał twarz z powodu wichru i słoty. Jest wprawdzie mały, ale kłąć umie już doskonale.

Są całkiem osnieżeni, gdy wreszcie stają na miejscu. Dorosły chłop idzie do stodoły, a mały do stajni, gdzie furman Ola stoi już i czeka z latarnią. Dwa szeregi koni, zadami zwrócone do siebie, zadzierają teraz lby i czekają w napięciu, którego wyprowadzą teraz. Niektóre są bardzo dzikie, a Marcin niechętnie odważa się wejść do klatki. Trud to nielada włożyć na konia ciężkie chomąto, a jeszcze ciężej całą uprzęż, bo Lucyper odrzuca głowę i miota się, tylko poto, by małego drażnić. Ale poczekaj ty sobie, niech tylko wpręgę cię do kieratu, myśli Marcin.

Następnie z koniem i latarnią brodzi przez głęboki śnieg do drugiego skrzydła zabudowań, gdzie jest kierat, a za nim idzie drugi koń i drugi chłopak, ale oczywista, znacznie większy od niego. Przyprzegają konie, każdego do innego dyszla i czekają, aż z góry, gdzie młóca, odezwie się pukanie, a wtedy wszystko zaczyna się poruszać, przy głośnie nawoływaniu, w kółko, wciąż w kółko, przy świetle dwóch latarni, rozświetlających szare kłęby pary, a ponieważ zbyt jest zimno do siedzenia, więc obaj chłopcy biegają za swymi latarniami i popędzają konie.

Tego roku Marcin ma się przygotować do konfirmacji, a nauczyciel grozi mu, że nie przejdzie do wyższej klasy. Ach, co! Do diabła z wszystkimi książkami. Na wiosnę musi iść w świat jako pastuszek i Bóg raczy wiedzieć, gdzie się dostanie. Matka Elżbieta i Astrydka będą musiały dawać sobie radę bez niego. Nie zobaczą go już nigdy. To znaczy, być może, że napisze, ale nie

do Astrydy, która wciąż się tylko naśmiewa z jego liter. Ale nielawo to wyobrazić sobie, że na całym świecie niema ani jednego człowieka, któryby się jeszcze ujął wtedy za nim. Podczas przerwy, w izbie czeladniej chłopci żartują sobie z niego. — Karzełku! — mówią. — Ruda wiewiórko! Perliczko! — A czy to jego wina, że ma rude włosy i twarz pełną piegów? Rozumie się, że wpada w złość, wiesza się u nóg tych dorosłych djabłów, kopie i kasa, aż go odtrącają tak gwałtownie, że zatacza się aż pod drugą ścianę. — Skończysz ty w kryminale! — mówią wtedy. Tak, tak, niech się tylko mają na bacznosci. W kryminale też nie będzie gorzej. Teraz drepce dokoła kieratu, ale niech się tylko mają na bacznosci!

Na wiosnę wraca Per z Lofotów, ale niemal się wstydy wracać. Wszędzie ma długie, a teraz w dodatku poniósł stratę. Patrzy na przybudówkę, wciąż jeszcze czekającą na ściany i dach i przygląda się ścianie, chylącej się coraz bardziej, i myśli, że skrzynia z mąką na strychu też już chyba będzie pusta. Czy sklepikarz da mu jeszcze coś na kredyt? Ale ostatecznie musi jednak wejść do domu, tak, tak — tedy jest, Dzień dobry. — Witaj! — wołają starzy i młodzi, pomimo że wraca z przódnymi rękami.

Ale przyjemnie jest schylić się nad kołyską. Leży w niej chłopczek o kragłej buzi i z przykniętymi oczkami, i prawdziwie, już dziś podobny jest do swego własnego ojca. W tej chwili przenika go całkiem nowe uczucie — tylu ich jest w domu, że trudno wyżywić wszystkich, ale troje należą w każdym razie do siebie: Bergita, dziecko i on. A w kuchni obejmuje żonę ramieniem i mimo wszystko czuje się bogatym. — Musimy się jakoś przebić — mówi. Tak — musimy — odpowiada Bergita i glaska go po brodzie.

(Ciąg dalszy nastąpi).



**SUKNA**

w wielkim wyborze:

na ubrania męskie, wizytowe, sportowe, turystyczne, palta, raglany, płaszcze i futra; na kostiumy i płaszcze damskie; na mundurki studenckie itp.

**KOCE**

na łóżka, turystyczne, dla służby i na konie

**DERKI**

powozowe i automobilowe

**PLEDY**poleca po cenach bardzo umiarkowanych  
**FABRYCZNY SKŁAD SUKNA**  
**LUDWIK RAJSKI**  
LWÓW — RUTOWSKIEGO 7.**Z lwowskiej rady miejskiej**

Organizowany we Lwowie oddział PKO ma być obsadzony personelem sprowadzonym z poza Lwowa, mimo że w naszym mieście ogromna ilość pracowników jest bez pracy. Podobno w najbliższych dniach 60 urzędników przyjeżdża do Lwowa dla zajęcia stanowisk w PKO. Na radzie miejskiej uchwalono wniosek wzywający prezydium miasta, aby przeciwdziałało sprowadzaniu sił urzędniczych z poza Lwowa z dodatkiem tow. Szczyrka, aby to wezwanie odnosiło się i do magistratu lwowskiego, który też obsadza posady siłami pochodzącymi z zewnątrz.

Ordynat Dzieduszycki, doprowadziwszy odziedziczony majątek do bankructwa zaferował miastu 7 obrazów Grotgera za 5 tys. dolarów. Ale

miasto też nie ma pieniędzy, wykonanie budżetu już i tak boleśnie okrojonego napotyka na poważne trudności. Dochody miejskie będą mniejsze o 2-3 milj. zł. Kupno tych obrazów nie było przewidziane w budżecie, chociaż doszło ono do skutku 26 sierpnia, a budżet poprawiano w połowie września. To postępowanie prezydium miasta świadczy o lekceważeniu rady. Zarzuty te podniósł w dyskusji tow. Szczyrek i domagał się odroczenia sprawy do czasu przedłożenia sprawozdania z dotychczasowego wykonania budżetu, aby się dowiedzieć, czy są pieniądze na tak poważny pozabudżetowy wydatek. Bezkrytyczna i posłuszna większość rady wniosek ten odrzuciła i zakupno obrazów uchwaliła.

**Interwencja ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej**

W SPRAWIE ZMIAN W SĄDOWNICTWIE

„Dziś” donosi, że: W środę dn. 19 bm. interwenjował pos. dr. Antoni Garbaczewski i pos. dr. Jarosław Oleśnicki w minist. sprawiedliwości w sprawie przenoszenia na emeryturę i zwalniania sędziów Ukraińców.

W sześciu okr. sądach w Stanisławowie, Kolumny, Złoczowie, Tarnopolu, Brzeżanach, Czortkowie, przeniesiono na emeryturę 44 sędziów Ukraińców, w tem 8 bez emerytury, zaś Polaków

18, w tem 2 bez emerytury. Jednocześnie przedstawiono procentowy stosunek sędziów Ukraińców, który dotychczas wynosił 20%, a teraz zmniejszył się o połowę. Zamiast ministra sprawiedliwości, który podobno był chory, interwenjujących przyjął wicemin. Sieczkowski, który przyrzekł ponowne rozpatrzenie sprawy przeniesień i zwolnień.

**Z TEATRU**

Teatr Rozmaitości: „OLIMPJA”, komedia w 3 aktach Fr. Molnara.

Taktyka, stosowana przez pożądlivość (miłość?) męską przy zdobywaniu twierdz kobiecych, nie uległa, zdaje się, zmianie od zaawansowania arcydowcipnego urzędnika, zapomocą którego natura zmusza biedną ludzką do propagowania pokoleń. Nic też dziwnego, że węgierski rotmistrz Molnara stosuje podobną metodę, jaką ze skutkiem zastosował drapichrust francuski z granej niedawno u nas komedji Verneulla. Obaj wiedzą, że brawura i przedsiębiorczość choćby najzuchwalszej sorty prędzej doprowadza do celu niż systematyczne w najzaciewniejszym i najszlachetniejszym stylu zabiegi. Toteż to, czego u śmie sznie zarozumiałej, przekonanej o „dziewiczym posłannictwie arystokracji” księżniczki nie mógł uzyskać skromny oficerzyna - plebejusz, zdobywa jednym zamachem tenże sam, skoro wniósł w nią, że jest międzynarodowym dżentelmenem-złodziejem, którego miłość równoważy cynizm, z jaką ją ofiarowuje. Uragliwa aż do brutalności donna staje się pokorną trusią, wyszluchującą swą miłość na piersiach rzekomego hochsztaplera.

Komedia Molnara żywsza i barwniejsza od sztuki Verneulla o mniej więcej podobnym temacie („Tak się zdobywa kobiety”); barwniejsza dzięki środowisku, w jakim umieścił akcję autor węgierski (kulisy życia dworskiego z czasów starej nieboszczki Austrii). Kulminacyjnym jej punktem był akt II, świetnie zrobiony i zagrany z pasją przez artystów.

Ten właśnie akt był popisem pp. Eichlerówny i Krasnowieckiego. Gra artystki ma w sobie drażniącą oryginalność, coś niepokojąco ciekawego, zaskakującego widza. Jest w niej klasyczna harmonia, z której w pewnych momentach wyłamuje się rewelacyjnie ustajona prawda wzruszenia czy uczucia. Talent p. Eichlerówny — to naprawdę drogocenny materiał.

P. Krasnowiecki miał jeden z swych najlepszych wieczorów. Sympatyczna dezinwoltura oraz tupet bez szarzy robiły jak najlepsze wrażenie. Trzecią w trio była świetna w roli księżnej-matrony p. Siemaszkowa.

Starannie opracowane typki: pp. Niczewskiej, Strzeleckiego i Żurowskiego — u ostatniego może zadużo nalotu farsowego.

Publiczność dobrze się bawiła za swoje pieniądze.  
A. Ćwikowski.

**Z SALI SĄDOWEJ**

NA KARĘ ŚMIERCI

Okręgowy sąd w Pińsku skazał na karę śmierci Jana Krawczuka. Akt oskarżenia zarzucał mu szereg napadów rabunkowych. Obrońca zwrócił się do prezydenta o łaskę.

WYROK W PROCESIE O MORD RABUNKOWY

W wyniku rozprawy toczącej się przed lwowskim sądem przysięgłych przeciw Michałowi Pichunowi, oskarżonemu o zbrodnię morderstwa rabunkowego zapadł wczoraj wyrok, skazujący oskarżonego na dożywotnie ciężkie więzienie. — Przysięgli 7 głosami potwierdzili pytanie w kierunku zbrodni morderstwa.

**OGŁOSZENIA****DOLARÓWKI I PREMIOWKI** po 3<sup>50</sup> złotych miesięcznie

sprzedajemy z natychmiastowym prawem gry

**GŁÓWNE WYGRANE:** Dolarów 40.000 oraz Złotych 250.000**CIĄNIENIE 1 LISTOPADA.**

Po wpłaceniu 1 raty wydajemy oryginalny dokument sprzedaży. Zamówienia z prowincji załatwiamy odwrotnie. Prosimy nie zwlekać z zamówieniami.

**LWOWSKIE T-WO KREDYTOWE**  
Lwów, ul. Legionów 33. Tel. 80-87.

Okazielem niniejszego ogłoszenia dajemy 5% rabatu od ceny kupna

**MEBLE**

eleganckie i trwałe na dogodnie spłaty

„MEBLOSPLAT”  
Gródecka 7.**Urzednicy! Robotnicy!**Pamiętajcie, że **Meble** gwarantowane po cenach konkurencyjnych tylko w firmie **Dom Meblowy „Silesia”** Lwów, Brajerowska 3**MEBLE I SPRZĘTY**ZANIM zakupisz **MEBLE**, przyjdź, a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u **HESZELESA**, Lwów, ul. KOPERNIKA 23, róg u. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na dwa lata **MEBLE** wszelakiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych.POSZUKUJE **MIESZKANIA** w zamian za pomoc w gospodarstwie. — Zgłoszenia dla „Młodej” do Administracji.

UNIWAŻNIAM skradzioną na placu Teodora kartę tramwajową wolnej jazdy Nr. 199, na nazwisko Tekli Henz.

**DZIŚ PREMIERA. KTÓRA NA ZAWSZE DOZOSTANIE W PAMIĘCI!!****CESARSKO-KRÓLEWSKA KOMENDA SERC**

arcykomedia w 20 aktach z życia kadetów austriackich w Wiener Neustadt.

W głównych rolach artyści wiedeńscy: Panna **DOLLY HAAS** (kadet), **GUSTAW FRÖHLICH** (porucznik ułanów). — Scenariusz: **RODA-RODA** i **FRYC GRÜNBAUM**, znani humorysty wiedeńscy. Piosenki i niektóre dialogi w języku wiedeńskim!! — **TO NAJWIĘKSZY PRZEBOJ SEZONU!**